Przegląd Kościelny

Nr. 22. Poznań, 27 Listopada 1884. Rok VI.

„PRZEGLĄD KOŚCIELNY“ wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi 1½ flor.. w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiéj Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi. jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

Studyum historyczne o Placet.

(Ciąg dalszy).

II. Placet od rewolucyi francuzkiéj aż do dni naszych.

Rewolucya francuzka niwecząc religią katolicką we Francyi, zgładziła tem samem wszelkie dawne stósunki z ich przesądami i fałszami; wstrząśnienie posad starego porządku rzeczy dało się uczuć w całéj Europie, tak że w większéj części państw zmienione zostały granice, ich prowincye w inny sposób podzielone, a ztąd i konstytucye ich przerobione. Ztąd poszło, że niektóre państwa dotychczas zupełnie protestanckie ujrzały się w posiadaniu katolickich prowincyi. Przyrzekały one wprawdzie utrzymanie religii katolickiéj in statu quo, lecz nie tylko obietnic dotrzymać nie myślały, ale nawet ujarzmić Kościół kat. pragnęły i uczynić z niego narzędzie państwa, jak to uczyniły z religią protestancką. Jakiż tedy środek najłatwiejszy, jeśli nie położyć rękę na wszelkie prawa kościelne, zastrzegając sobie autoryzacyą do ich ogłaszania? Biskupi protestowali, Papieże podnosili głos; niekiedy dla uspokojenia wzburzonéj opinii publicznéj dawano koncesye, lecz je wnet cofano, zawierano konkordaty, które nigdy w zupełności nie weszły w wykonanie. Czyż w tem złamaniu słowa dopatrywać należy obłudy, któréj zrozumieć trudno u monarchów, czy też tryumfu liberalizmu, który od dnia do dnia wzmagał się i rósł na dworach? Jedno i drugie przyczyniło się niezawodnie do coraz gwałtowniejszego krępowania Kościoła.

Rewolucya w r. 1848 doprowadziła do gruntownéj zmiany wszelkich konstytucyi, w których zasada wolności w większych rozmiarach uwzględnioną została. I Kościół skorzystał na tem. gdyż mu pozostawiono częściową wolność znoszenia się ze Stolicą św. Niedługo jednak cieszył się tą swobodą. Niewiele lat upłynęło, a wszystkie rządy jednę po drugiéj koncesyą cofać poczęły i tak ścieśniać więzy Kościoła, że dziś ledwie oddychać zdoła. Co dziwniejsza, że rządy katolickie nie mniéj były skrupulatne, ni też mniéj gorliwe w przysposabianiu różnych zamachów na niezawisłość Kościoła. Jedyna Belgia pozostała do ostatnich czasów, zanim liberalizm i masonerya objęła tam rządy, lojalnie liberalną i jéj konstytucya umiała szanować wolność Kościoła i zapisała ją w szeregu swych artykułów fundamentalnych. Po tym ogólnym poglądzie na charakter i historyą *exequatur* w 19 wieku, rozpatrzmy się bliżéj w szczegółach.

1. Placet we Francyi od rewolucyi. „Żadna bulla, brewe, reskrypt, dekret, rozporządzenie, prowizya, ni też jakiekolwiek inne ekspedycye Kuryi rzymskiéj, chociażby tylko osób prywatnych dotyczyły, nie mogą być przyjmowane, ogłaszane, drukowane, ani też w inny sposób wykonywane bez upoważnienia rządu.“ Tak brzmi pierwszy artykuł organiczny. Jest to powtórzenie dosłowne rozporządzenia z 26 lutego 1768, z tą jedynie różnicą, że parlament paryzki w swoim dekrecie wyjął formalnie brewia Penitencyaryi, dotyczące forum internum. Tak tedy pierwszy konsul przemycił wolności Kościoła gallikańskiego i uroszczenia dawnych rządów do nowego stanu rzeczy, i kiedy mu się zdawało, że łamie więzy Kościoła we Francyi, drugą ręką pogrążał go w niewolą. Pius VII bolał niezmiernie nad tym dodatkiem uczynionym do konkordatu, protestował i protestować kazał swemu legatowi. Dnia 18 sierpnia 1803 Kard. Caprara przesłał Talleyrandowi memoryał, w którym zbijał niektóre artykuły organiczne i wykazywał ich sprzeczność z nauką Kościoła. O artykule wspomnianym powyżéj powiedział: „Rozporządzenie to czyż nie gwałci widocznie wolności nauki kościelnéj? — czyż nie poddaje głoszenia prawd chrześciańskich uciążliwym formalnościom? czyż nie oddaje dyspozycyi nad wiarą i karnością kościelną w zupełną zależność od władzy świeckiéj?... Artykuł ten gwałci tajemnice przestrzegane ściśle w Rzymie w sprawach św. Penitencyaryi. Każda osoba prywatna może się do niéj udawać z ufnością i bez obawy, aby jéj słabości odkryte zostały. Tymczasem artykuł ten, nie dopuszczający żadnego wyjątku, domaga się, aby brewia nawet osobiste, wydawane przez Penitencyaryą św., były weryfikowane. Potrzeba więc będzie tajemnice rodzin i skutki nieszczęsnych słabości ludzkich na jaw wydobywać, by uzyskać pozwolenie do korzystania z tych brewiów? Jakież to uciążliwości i przeszkody! Parlament nawet tego się nie domagał, bo wyjął od weryfikacyi prowizye, brewia Penitencyaryi i inne ekspedycye dotyczące spraw prywatnych.“ Ośm lat reklamacyi i próśb było potrzeba, ośm lat oczekiwania i refleksyi, aby udowodnić rządowi francuzkiemu, że wyjątek wspomniony w dekrecie parlamentu paryzkiego jest rozumny i konieczny. Wreszcie 28 lutego 1810 rząd rozporządził, aby brewia Penitencyaryi pro foro interno wręczano osobom odnośnym bez rządowego upoważnienia. Dziś jeszcze pierwszy artykuł organiczny, z ograniczeniem uświęconem przez dekret z 1810, ma moc zobowięzującą we Francyi, tak że nie wolno Biskupom ani kazać drukować, ani ogłaszać brewiów i bull papiezkich bez upoważnienia rządowego. Upoważnienie to udziela naczelnik państwa po porozumieniu się z radą stanu (dekr. z 1806 i 1852).

Rada Stanu zajęła miejsce dawnych parlamentów i ustanowiła się sędzią nauki. Ona to daje aprobacyą bullom papiezkim lub je odrzuca, według tego czy je znajduje zgodnemi czy nie z doktrynami przez siebie wyznawanemi. Gdy zaś Biskupi posłuszeństwo dla Głowy Kościoła przekładają nad posłuszeństwo naczelnikowi państwa, pociągani są za nadużycie swego urzędu do odpowiedzialności, a listy ich pasterskie bywają zakazywane. Ze wszystkich rządów, które we Francyi od początku bież. wieku tak szybko po sobie następowały, nie było ani jednego, któryby był Kościołowi zupełną pozostawił wolność. Najważniejsze przytoczymy fakta. I tak Biskup z Poitiers ogłosił 1820 r. brewe pap. bez upoważnienia królewskiego — list jego pasterski natychmiast skonfiskowano. Za rządów Karola X Mgr. Feutrieur wydał 1829 r. okólnik, przypominający wyroki parlamentów i nadużycia Ludwika XIV z najgorszych czasów.

Lecz najwięcéj uderzającym i pouczającym jest zakaz wydany Biskupom ogłoszenia encykliki *Quanta cura*. Sprawa ta tym więcéj budzi zajęcia, że się toczyła prawie przed oczyma naszemi i rzuca wielkie światło na całą kwestyą walki nowoczesnéj pomiędzy cezaryzmem a Kościołem.

W r. 1864 na prośbę pewnego znakomitego pisarza francuzkiego, wystósowaną do Papieża, o sformulowanie ściśle główniejszych błędów panujących w dzisiejszym świecie, kazał Pius IX porobić wyciągi ze swych encyklik, potępiających różne fałszywe doktryny. Uderzony nadzwyczajną ważnością tego streszczenia i pożytecznością dla całego świata katol., w obec wyuzdania prasy, przeczącéj najświętszych zasad i szerzącéj najzuchwalsze błędy, postanowił Papież spis ten błędów ogłosić. Wygotować tedy kazał bullę *Quanta cura*, lecz kilka miesięcy upłynęło, zanim ją podpisał, gdyż nie wiedział, jakiego przyjęcia dozna przedewszystkiem u narodów katol. Wreszcie 8 grudnia 1864, w dniu, który mu słodkie przynosił wspomnienia, po dziękczynieniu odprawionem po Mszy św., powstał Pius IX promieniejący i rzekł: „jest to wola Boża, podpiszę dziś jeszcze bullę.“ Zaledwie powrócił do swych komnat, kazał ją sobie przedłożyć i podpis swój położył.

Gdy tysiące głosów prasy akt papiezki przed całym rozgłosiły światem, prawdziwi katolicy przyklasnęli z całego serca temu określeniu ścisłemu i prostemu nowoczesnych błędów; wrogie jednak dzienniki krytykowały je zjadliwie, przeczyły powagi i przekręcały myśli. Któż byłby przypuszczał, że rząd cesarski na ich stronę się przechyli? A jednak tak się stało. Bulla papiezka składała się z trzech części: z encykliki *Quanta cura*, *Syllabusa* i listu apostolskiego, ogłaszającego jubileusz na r. 1865. W roztropności swéj Pius IX ogłosił tylko na nowo list, zapowiadający jubileusz na r. 1847. Na radzie ministrów francuzkich zadecydowano, że minister wyznań zakaże Biskupom ogłaszać dwie pierwsze części i że poprosi Radę Stanu o upoważnienie dla trzeciéj, która już 31 grudnia 1846 otrzymała aprobacyą. Skutkiem tego p. Baroche, zastępca ministra wyznań umieścił w *Monitorze* z 1 stycznia 1865 odnośne zawiadomienie, w którem oświadcza, że na publikacyą aktów, zawierających propozycye przeciwne zasadom, na których spoczywa konstytucya cesarstwa, nie może pozwolić, i że skutkiem tego pierwsza część encykliki i Syllabus nie może być drukowana w instrukcyach, jakieby Biskupi uznali za stósowne wystósować do wiernych z okazyi jubileuszu lub z innego powodu. Nadto polecił Biskupom, aby duchowieństwo powstrzymało się od wszelkiego rozbioru kwestyi w dokumentach papiezkich poruszonych. Dnia 9 stycznia pojawił się w *Monitorze* dekret, pozwalający na ogłoszenie jubileuszu. Postępowanie to wywołało w całym Kościele bolesne zadziwienie. Pius IX do głębi oburzony, żywo swe niezadowolenie objawiał i Kardynałowi Antonellemu polecił oświadczyć hr. de Sartiges, ambasadorowi franc. w Rzymie, swą głęboką boleść. Podziwienia godną była postawa episkopatu franc. Dwóch z nich sądziło, że się o zakazy ministra pytać nie potrzebuje, i encyklikę ogłosiło. Był to Kardynał Mathieu, Arcyb. z Besançon i Biskup z Moulins, Mgr Dreux-Brézé. Dnia 8 stycznia, kiedy święcono uroczystość Trzech Króli, Kardynał wszedł na ambonę w swéj katedrze, odczytał Encyklikę *Quanta cura* lecz opuścił *Syllabus*, krótką dodając przemowę. Biskup z Moulins tego samego dnia odczytał także i *Syllabus*. Zmarły niedawno Kardynał Pie, Biskup z Poitiers, napisał list pasterski, który odczytał sam 8 stycznia w kościele katedralnym, a następnie rozesłał go do swych kapłanów, dyspensując ich od czytania go publicznego. Przypomniawszy fałszywe interpretacye, podsuwane bulli pap. przez nieprzyjaciół Kościoła, haniebne oskarżenia i oszczerstwa rzucane na Papieża, nazywające jego orzeczenia zbrodnią i szaleństwem, oskarżające go kłamliwie o podburzanie bez przeszkody do rewolucyi, wyrażał żal, że przeszkody materyalne i niepodobieństwa moralne nie pozwalają Biskupom wziąść w rękę sprawy Namaszczonego Pańskiego i wykazać prawdę, przedłożyć tekst urzędowy i wierne tłomaczenie doktryny papiezkiéj. Potępiał następnie twierdzenia różnych dzienników zwłaszcza *France*, *Constitutionnela*, *Patrie*, *Pays*, *Débats*, *Siecla*, itd., odnoszące się do Encykliki i wykazywał jak są fałszywe i błędne, jak szarpią honor i prawowierność dawnego duchowieństwa francuzkiego, krzywdzą Stolicę Apostolską, zamach czynią na powagę Jez. Chrystusa i prawa boskie Kościoła św., prowadzą do schizmy i herezyi, jak są wreszcie schizmatyckie, heretyckie i bezbożne. Kończąc oświadcza, że całem sercem i umysłem przyjmuje i wyznaje wszelkie zasady i naukowe wyroki, wszelkie reguły wiary, ogłoszone przez Piusa IX od początku jego pontyfikatu aż do chwili obecnéj, i że potępia i odpycha wraz z naczelnikiem Kościoła, w téj saméj myśli co on, wszystkie błędy potępione i odrzucone przez niego.[1]) Kilku Biskupów kazało wydrukować bullę i rozesłało ją duchowieństwu bez wszelkiego komentarza, z zaleceniem przejęcia się gruntownego doktryną, jaka w encyklice jest ogłoszona. Inni oświadczyli, że ogłoszenie jéj przez dzienniki zastępuje, chociaż w sposób niekanoniczny, zupełnie publikacyą urzędową. A nadto byli jeszcze inni, co oświadczyli, że encyklika i we Francyi jest zobowiązująca, chociaż kanonicznie ogłoszoną nie była, gdyż publikacya w Rzymie wystarcza do nadania jéj mocy zobowiązującéj.

Rada Stanu pozwoliła dekretem z 9 stycznia na publikacyą regularną części bulli dotyczącéj jubileuszu. Niektórzy Biskupi korzystali z tego pozwolenia, inni nie chcieli tego uczynić, gdyż nadzwyczaj nieprzyzwoitą to rzeczą kaleczyć akt tak wielkiéj wagi i doniosłości.[2]) Nie dość na tem, Biskupi wystósowali jeszcze do ministra wyznań energiczny protest i wydrukowali go w dziennikach a w nim wyjaśniali, tłomaczyli i bronili z wielką uczonością encyklikę.[3]) Cóż czynił w tym czasie rząd? Przez merów wywiadywał się o efekcie, jaki sprawiła encyklika, o tem jak opinia publiczna ocenia akt papiezki i jakie czyni komentarze o decyzyi rządu.[4]) Dnia 14 stycznia kanclerz państwa przedłożył Radzie Stanu sprawozdanie, w którem domagał się oświadczenia, że Kardynał z Besançon i Biskup w Moulins dopuścili się nadużycia. Chodziło także o Mgra Pie, lecz mimo niektórych wpływów, domagających się głośno jego potępienia, pozostawiono go na uboczu.

Arcybiskup z Besançon domagał się, aby mu dozwolono bronić się osobiście: odmówiono mu, gdyż prawo temu się sprzeciwiało. Biskup z Moulins zaprzeczył Radzie Stanu wszelkiéj w tym względzie kompetencyi. Referat o téj sprawie powierzono p. Langlais. Cała jego argumentacya streszczała się w tym wywodzie: „Jest to prawem państwa, zawartem w artykułach organicznych, że nie wolno egzekwować ani ogłaszać żadnéj bulli, brewe, lub reskryptu papiezkiego bez aprobacyi rządu. Biskupi dwaj, o których mowa, przeciw temu prawu postąpili a ztąd popełnili nadużycie.“ Rada Stanu orzekła 8 lutego 1865, że rzeczywiście Biskupi rzeczeni popełnili nadużycie przez odczytanie na ambonie części listu, nie mającéj upoważnienia od rządu. Nazajutrz ogłoszono w *Monitorze* notę, w któréj minister spraw zagranicznych wzywał ambasadora francuzkiego do zaniesienia zażalenia przeciwko nuncyuszowi paryzkiemu. Cała jego zbrodnia polegała na tem, że Biskupowi w Poitiers ułatwił wydanie listu pasterskiego a Biskupowi w Orleanie wydanie broszury pod tyt. „Konwencya z 15 września a encyklika z 8 grudnia.“ W marcu zajmował się senat tą kwestyą.

---

[1]) *Oeuvres de Mgr l'évêque de Poitiers*. t. V p. 393. — [2]) Biskup z Langres. — [3]) cfr. Mgr. Pie t. V, p. 435. — [4]) *Le Temps* 15 styczeń 1865.

Kard. Bonnechose i Mgr Darboy żądali, aby zawiązano układy z Stolicą św. w celu uregulowania innego stósunków pomiędzy państwem a Papieżem, które dziś już zupełnie są przestarzałe. Rząd odpowiedział przez p. Thuillier, że prawo to uważa za nienaruszalne, nie podlegające żadnéj dyskusyi lub kontrowersyi; rząd pragnie je zastósowywać jak najrzadziéj, lecz korzystać z niego będzie z umiarkowaniem ale energicznie, gdy jak niedawno okaże się potrzeba utrzymania swéj powagi i zjednania szacunku dla swych praw, — i dla tego układów z Papieżem ani za stósowne, ani za pożyteczne nie uważa.[1])

Możnaby sądzić, że te tradycye samowoli w sprawach kościelnych znikły razem z cesarstwem. Wcale nie! Spadkobiercy cesarstwa, którzy despotyzm państwowy najzacięciéj zwalczali, za zbyt dogodne narzędzie je uznali do utrzymania się u steru przez walkę z Kościołem, aby ich się wyrzec mogli.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Egzamin przedślubny.

(Dokończenie).

Nauka, jaką przy egzaminie przedślubnym pasterz dusz narzeczonym o ważności kroku i o obowiązkach małżeńskich powiedzieć ma, zawierać powinna następujące momenta i główniejsze myśli:

A. Jutro — w przyszłą niedzielę — wygłoszę po raz pierwszy publicznie w kościele, że chcecie tak ważny krok w życiu uczynić. Ma to każdemu podać sposobność, by mógł co rychléj wyjawić mi prawdę, sprzeciwiającą się zawarciu waszego małżeństwa. Przedewszystkiem winienem zwrócić wam uwagę na starodawny zwyczaj katolicki, że przed pierwszą zapowiedzią odprawia się spowiedź z całego życia i przystępuje się do Komunii św. To samo uczynili kiedyś rodzice wasi, to czynią wszyscy oblubieńcy po katolicku prawdziwie myślący. Połowa życia waszego prawdopodobnie już uleciała; — te 20—30 lat już się nigdy nie wrócą. Stoicie teraz przed dniem trzecim życia waszego, poważnym i w następstwa brzemiennym. Pierwszym dniem był dzień chrztu św.; drugim dzień pierwszéj Komunii św; trzecim dzień waszego ślubu, a potém jeden tylko jeszcze dzień wam się zostanie, — to dzień waszéj śmierci. Pożegnacie teraz dni waszéj młodości, — staniecie na rozdrożu, — dla tego obejrzyjcie się raz jeszcze na dni te, uczyńcie porachunek i odprawcie spowiedź jeneralną, abyście kiedyś, w ciężkiéj chorobie mogli powiedzieć ze spokojem: wtenczas — przed ślubem dobrą i zupełną odprawiłem spowiedź; „grzechów młodości mojéj nie pamięta Pan.“ — Wiadomą wam zresztą winno być rzeczą, że spowiedź jeneralna jednym niezbędnie jest potrzebną, drugim tylko użyteczna...

a) Jednym jest tak niezbędnie potrzebna, że od niéj zbawienie duszy zależy. Potrzebna jest tym, 1) którzy z wiedzą i wolą zataili grzech śmiertelny na jednéj z dawniejszych spowiedzi; 2) którzy nie podali liczby grzechów dokładnie, chociaż dobrze ją znali, 3) którzy odprawili spowiedź, nie porachowawszy się dokładnie ze sumieniem obciążonem ciężkiemi grzechami; 4) którzy spowiedź odprawili bez żalu i mocnego postanowienia poprawy, a do tych należą grzesznicy nałogowi, którym tylko na tem zależy, aby otrzymali rozgrzeszenie i dla tego zmieniają zbyt często spowiedników; — 5) którzy krzywdy wyrządzonéj nie nagrodzili, chociaż mogli. Tym wszystkim potrzebna jest spowiedź jeneralna i ta tylko zbawienie zapewnić im może.

b) Innym znów spowiedź jeneralna jest bardzo pożyteczna, głównie z okazyi nadzwyczajnych okoliczności, jak przed pierwszą Komunią św., przy wyborze stanu, zaślubienia, w ciężkiéj chorobie. Zapytajcie się siebie sami, czy wam jéj potrzeba i pójdźcie za radą św. Franciszka Xawerego, który powiedział: 1) Przez dwa lub trzy dni badaj sumienie twoje i spisz sobie albo zachowaj w pamięci wszystkie grzechy, jakie sobie przypomnisz, od najpierwszéj twojéj młodości aż do téj godziny we wszystkich życia stósunkach; 2) unikaj przez te dwa lub trzy dni wszelkiéj niepotrzebnéj rozmowy, a czytaj sobie jakąbądź książkę pobożną o prawdach wiary chrześciańskiéj, mianowicie o pokucie; 3) zadaj sobie pewne umartwienia, aby się obudził w tobie prawdziwy duch pokuty; 4) jeżeliś wyrządził komu krzywdę na majątku albo sławie, wynagródź, jeżeli możesz, w tych dniach.“

Tę spowiedź jeneralną możecie odprawić, gdzie chcecie, ale odprawiwszy ją, pamiętajcie, że nie wszystko jeszcze zrobione. Z oka spuszczać wam nie wolno, że teraz czas jest przygotowania do uczynienia wielkiego i ważnego w życiu kroku. Nawiedzajcie w tych kilku tygodniach przed ślubem Jezusa ukrytego w Najśw. Sakramencie i proście go gorąco, aby był gościem na waszych godach weselnych. Modlitwy poranne i wieczorne odprawiajcie z jak największą gorącością duszy, dodajcie do nich codziennie trzy Ojcze nasz i Zdrowaś Marya na uczczenie św. rodziny Jezusa, Maryi i Józefa, aby wam wyjednała łaskę, iżbyście stanowili św. rodzinę na widowisko Bogu i ludziom.

B. Trzy te lub cztery tygodnie prędko przeminą, a wtedy uczynicie krok w życiu, który stanowić będzie w ogóle o szczęściu lub nieszczęściu na czas i wieczność. Ważny to będzie dzień w życiu, — choćby już i dla tego, że trzy św. Sakramenta w tym dniu przyjmiecie: Sakramenta Pokuty, Ciała i Krwi Pańskiéj i Małżeństwa. „Co Bóg złączył, człowiek niech nie rozłącza“; — węzeł to, który śmierć tylko rozrywa. Apostół Paweł św. mówi: „Małżeństwo jest wielki Sakrament.“ Wielki ten Sakrament, który przyjmiecie u stóp ołtarza, włoży trzy nowe obowiązki na ramiona wasze, których spełnienie zjedna łaski bogate, a zaniedbanie nieszczęście na dom sprowadzi.

1. Pierwszym obowiązkiem małżonków jest miłość zobopólna. W miłości poznaliście się wzajemnie i nauczyliście się szanować. Miłość poprowadzi was do ołtarza, a tam oczyszczona, przemieniona i uświęcona przez łaskę nieba, wnijdzie z wami na zawsze do waszego domu. Im starsza będzie, tem powinna być czystsza i szlachetniejsza, na podobę wina, które im starsze, tem kosztowniejsze. Bo czyżby mogła oziębić się miłość między małżonkami? — chociaż niestety są dziś małżeństwa, w których nie ma i iskierki miłości. Broń Boże, aby się to kiedy i na was okazać miało; — strzeżcie tego ognia przedewszystkiem, bo dopóki on palić się będzie we waszym domu, będzie tam i jasno i ciepło. Nie zagaśnie miłość, dopóki zgoda kwitnąć będzie pomiędzy wami. Mąż i żona to jedno serce i dusza jedna, — jedne cierpienia, jedna radość, — jedne myśli, jedna wola; — w zgodzie niech każdy dzień się poczyna i kończy. Małżonkowie zgodni są bogaci, chociażby i w biedzie żyli, — są bogatsi aniżeli głowy ukoronowane, kiedy niezgodę mają w rodzinie. Odnawiajcie wspólnie co rano jedno Ojcze nasz o zgodę i spokój domowy.

Pod ożywczemi promieniami słońca miłości lekkie wam będą i przyjemne prace wasze, na które Bóg was wskaże we waszym domu i w zakresie waszego działania. Mąż ma pracować w pocie swojego czoła, aby zarobić na utrzymanie rodziny, a nie zgnuśnieć w próżniactwie bezczynnem, z czego powstają prawie wszystkie występki (Kat. Rzym. II r. 8). Nadto powinien być oszczędny i ograniczać się we wydatkach. Kawaler może prędzéj pozwolić sobie na jakiś wydatek w celu zabawy; żonaty powinien ukochać całem ser-

[1]) Posiedzenia z 15 i 16 marca 1865 *Moniteur* p. 273, 278 itd.

cem dom swój i czuć się najszczęśliwszym w otoczeniu swojéj rodziny. — A i żona zajmie się tem chętniéj domem, im gorętszą miłością ku mężowi pałać będzie. Nie ulęknie się żadnego trudu i mozołu i wszystko w domu pokona i będzie go umiała tak urządzić, żeby mąż w nim zawsze prawdziwéj doznawał osłody. „Moc i ochędóstwo jéj ubiór, wypatruje ścieżki domu swego. Pozostają jéj synowie, i szczęśliwą sławią, mąż jéj, i chwali ją.“ Przyp. 31. „Nie patrzy na zwierzchne trefienie włosów i obłożenie się złotem, abo strojenie w ubiorze szat. Ale (patrzy) który skryty jest serca człowiek, w nieskażeniu spokojnego i skromnego ducha, który jest przed oblicznością Bożą bogaty (I Piotr III, 4, 5).

Miłości towarzyszy cierpliwość. a w pożyciu wspólnem ona nieraz gwiazdą się przedstawia szczęścia i spokoju. Nie myślcie, żebyście się znali już dokładnie w téj chwili, — niejeden błąd tkwi na dnie duszy, któryście może starannie wzajemnie ukrywali przed sobą. Kilka miesięcy upłynie zobopólnego życia, zanim jedno o drugiem prawdziwy w duszy wytworzy sobie obraz. Wtenczas poznacie, że każde z was ma swoje właściwości, że ani mąż ani żona nie są aniołami i że dla tego „jedno drugiego ciężar znosić musi.“ Mąż nie powinien unosić się gniewem przy najmniejszéj okazyi: jeżeli coś podane trochę późniéj, jeżeli obiad może mu nie do gustu. Pobłażliwy powinien on być dla żony. Ale i żona nie powinna zawsze starać się o słowo ostatnie; powinna owszem ćwiczyć się w cnocie milczenia. To wszystko nie sprawi żadnéj trudności, jeżeli tylko miłość przetrwa i nic nie straci z dzisiejszéj świeżości swojéj.

2. Drugim obowiązkiem małżonków jest w i e r n o ś ć w z a j e m n a. — Do ołtarza przyniesiecie pierścionki, które kapłan poblogosławi i na palce wam włoży, a odtąd będą one dla was świętością na zawsze. Pierścień jest znakiem wiecznego połączenia, bo forma koła bez początku i końca oznacza wieczność. Te pierścionki mają wam przypominać święte przyrzeczenie miłości i wierności, jakie dacie sobie wzajemnie przy ołtarzu. Oby się nigdy i te pierścienie nie kruszyły; — wierność niech będzie jak stal twarda, jak złoto czysta i jasna. Mąż niech wszędzie i zawsze widzi tylko swoją żonę, żona niech tylko się ogląda za mężem: bo jedno ich ciało i dusza jedna. Żadnéj poufałości z płcią inną; — we wszystkich towarzystwach równa zawsze niech będzie zachowana powaga i skromność!

3. Małżeństwo przekazuje małżonkom trzeci jeszcze, najważniejszy zapewne obowiązek w y c h o w a n i a c h r z e ś c i a ń s k i e g o d z i e c i. O tem mógłbym wiele wam mówić. Jeżeli Bóg ześle ten obowiązek, to nie zaniedbajcie poznać go jak najdokładniéj i poszukać rady w książkach dobrych temu przedmiotowi poświęconych.[1]) Na jedno dziś tylko zwrócę uwagę. Z rodziców przechodzi prawie wszystko na dzieci jakby w dziedzictwie. Mnie potrzeba tylko spojrzeć na dziecko sześcio, siedmioletnie, jak je przyprowadzają do szkoły, abym odgadł od razu, z jakiéj one są rodziny. Przecież z rysów twarzy poznajemy podobieństwo do ojca i matki. Do tego podobieństwa z twarzy, włosów, ócz przychodzi podobieństwo duchowe. Ojciec złośnik, pijak ma zwyczajnie syna złośnika, pijaka. A jeżeli matka jest kobieta na wskroś religijną i przy całem domowem swojem zajęciu i pracy znajduje jeszcze codziennie tyle czasu, że i w domu z dziećmi może pewne nabożeństwo odprawić i pójść do kościoła, to i dzieci wzrosną bezpiecznie w tym duchu religijności i pobożności. — Wszyscy rodzice chcieliby mieć dzieci dobre i posłuszne. To złożone jest w ich rękach. Niech tylko wyrywają w rychle z ich serc chwasty i zielsko, aby się nie rozkrzewiało; niech wyrywają wszelkie narowy, sami niech będą codzień pobożniejsi, świętsi, moralniejsi — a wszystkie ich cnoty przejdą do serc dziecięcych i stokrotny w nich owoc wydadzą.

4. Nie mogę zakończyć téj mowy mojéj, niech mówi dusz pasterz, żebym choć słówkiem nie miał potrącić o c h r z e ś c i a ń s k i e ż y c i e r o d z i n n e, które rozpocznie się dla was u stóp ołtarza w dzień waszego wesela. Mąż i żona opuszczają ojca i matkę w ten dzień. Wy znacie już może dom wasz nowy; już może urządziliście go sobie albo wnet urządzicie. Nie zapomnijcie nadać mu chrześciańskiego poloru, ażeby każdy obcy, co przejdzie progi waszego mieszkania, od razu poznał, że to dom katolicki. Krzyż, obraz święty, woda święcona, gromnica — to najpierwsze, coście zanieść powinni do tego domu waszego. Książka do nabożeństwa, żywoty Świętych, kalendarz katolicki — to wasz księgozbiór w nowym waszym domu; — gazeta katolicka, to codzienny, a choćby tylko niedzielny wasz niech będzie pokarm duchowy. — Módlcie się wspólnie zawsze, — razem wszyscy w domu, choćby tylko wieczorem. Odmawiajcie wspólnie wieczorem po pracy różaniec, — a zacznijcie to wszystko zaraz pierwszego dnia, skoro razem zamieszkacie. Nie zaniedbujcie modlitwy wspólnéj przed i po jedzeniu. Chodźcie razem zawsze do spowiedzi ś., razem przystępujcie do Komunii św., bo to buduje, podnosi, — bo na tem stoją i tem potężnieją rodziny.

Tak trzeba przemawiać, tak rozumieć dusz pasterzowi on egzamin przedślubny, na który w Polsce Biskupi już od XV w. wieku taki kładą przycisk, — tak trzeba zachęcać i pouczać, to na serce położyć tym, którzy związki małżeńskie wedle Boga i myśli Kościoła chcą zawierać, aby snać w samym zawiązku nie zluźnił się węzeł, który Bóg sam nawięzuje, aby do serc utorować drogę łasce sakramentalnéj, iżby głębokie mogła zapuścić korzenie, w bujne wzrość drzewo i stokrotne wydać owoce. Małżeństwo podwaliną jest społeczeństwa; — na niem składa wszystkie na dzieje swoje i Kościół i społeczeństwo, — niebo wygląda po niem Aniołów, — a strasznie grzmiałoby w około nas: vae pastoribus, gdyby nie stało się zadość temu, czego żąda Kościół, Biskupi, Synody. Czasy dzisiaj smutne; — na małżeństwo targnął się świat i chciałby zedrzeć z niego aureolą, jaką otoczył je Kościół, — zniżył je do roli zwykłych kontraktów, począł frymarczyć świętością; — dla tego świętość wysunąć nam potrzeba, okazać cały jéj blask i i chwałę, w górę podnieść sztandar, na którym wypisał sam Bóg: „a Sakrament to wielki w Chrystusie i Kościele“, i stać przy nim pilnie i szeregować pod nim zastępy chrześciańskie, aby wnet i pod tym względem stało się nowe niebo na ziemi, co fiat, fiat!!

Nowi Kardynałowie,

pomiędzy którymi jeden Apostoł dzikich ludów, czterech Arcybiskupów najpierwsze Stolice zajmujących, czterech uczonych prałatów, którzy długie lata na ważnych stanowiskach sprawy powszechnego Kościoła z wielkiem poświęceniem załatwiali, są mężami niepospolitych zasług. Wysokie zdolności, najszlachetniejsze cnoty świecą w nich niezrównanym blaskiem i wynoszą ich po nad tłum miernoty, jaką w świecie dzisiejszym na każdym spotyka się kroku. Podczas kiedy ze wszystkich stron podnoszą się skargi na brak ludzi wyższych, Kościół św. zawsze młody, zawsze silny, jaśnieje w swych dostojnikach całym blaskiem niezaprzeczonej wyższości. Dla zapoznania czytelników z nowymi członkami najwyższego senatu kościelnego, podajemy najważniejsze notatki biograficzne.

1. ***Kardynał Karol Laurenzi,*** mianowany już w r. 1880 Kardynałem *in petto*, zajmował dotychczas bardzo

---

[1]) Polskiéj literaturze przyswoił X. J. bardzo piękną książeczkę X. Cramera: „Matka chrześciańska“, którą dusz pasterz polecić może.

ważne i wysokie stanowisko assessora św. Officium. Urodził się w Perugii 22 lutego 1821. Studya teologiczne odbył w seminaryum i na uniwersytecie w Perugii z tak świetnem powodzeniem, zwłaszcza w prawie kanonicznem i cywilnem, że jednogłośnie otrzymał stopień doktora. Sława jego jako uczonego kanonisty była tak wielka, że go w kwestyach najtrudniejszych nawet sami nauczyciele prawa o zdanie zapytywali. Kiedy obecny Papież objął stolicę w Perugii po nuncyaturze belgijskiej, mianował ks. Laurenzi swym wikaryuszem jeneralnym w r. 1846 i odtąd już się z nim nie rozstał. W r. 1857 mianował go proboszczem katedralnego kościoła w Perugii. Pius IX chciał mu po kilkakrotnie powierzyć stolice biskupie, lecz pokora jego i przywiązanie do Biskupa kazały mu zaszczytu tego odmówić. W r. 1877 mianował go Papież Pius IX Biskupem i koadjutorem w Perugii. Po swem wyniesieniu na Stolicę Apostolską, Pap. Leon XIII, nie chcąc się pozbawić rady tak światłego i doświadczonego męża, mianował go swym Uditore a w r. 1882 powierzył mu wysoki urząd assessora św. Officium. Funkcye assessora w téj najpierwszéj Kongregacyi, w której przewodnictwo dzierży sam Papież, są jakoby Sekretarza innych Kongregacyi i wymagają znakomitych zdolności, nauki i cnót. Na stanowisku tem jest on najpoufniejszym doradzcą Ojca św. Wielkie też nadzieje przywiązują do téj nominacyi. Kard. Laurenzi uchodzi za znakomitego polityka i administratora doświadczonego, ma stosunki ścisłe z najwyższemi kołami Rzymu i dyplomatami. Co do rządów kościelnych tak w prawniczych jak dyplomatycznych kwestyach najznaczniejszy ma wpływ.

2. ***Kardynał*** Piotr Jeremiasz Michał Anioł ***Celesia,*** Arcybiskup palermitański, z szlacheckiej rodziny margrabiów Sant'Antonino, urodził się w Palermo 13 stycznia 1814. W młodym bardzo wieku wstąpił do klasztoru Benedyktynów na Monte Cassino, gdzie odbywszy studya i złożywszy śluby zakonne, został lektorem filozofii i mistrzem nowicyuszów. Od r. 1846 do 1850 był po kolei przeorem klasztoru św. Magdaleny w Messynie i klasztoru w Militello. W r. 1850 w 36 roku życia obrany został opatem na Monte Cassino. Tutaj w klasztorze jak i w powierzonéj mu dyecezyi zdziałał niezmiernie wiele dobrego, umiejąc łączyć jako dobry pasterz energią, miłość i cierpliwość z szlachetnemi wysileniami w celu utrzymania ducha chrześciańskiego pomiędzy wiernymi, jako też praktyki doskonałości pomiędzy zakonnikami i duchownymi. Jego konferencye pastoralne, któremi kształcił powierzony sobie kler i listy pasterskie, które tak rozsławiły imię jego, zapowiadały w nim wielkiego Biskupa, uczonego polemika, obrońcę gorliwego praw Kościoła i roztropnego administratora. Wszystkie te zdolności okazał jako Biskup w Patti na Sycylii, na którą to stolicę powołany został 1860 r., po spełnianiu przez dwa lata w Rzymie funkcyi jeneralnego prokuratora Kongregacyi kassyńskiéj, gdzie w swych wykładach miewanych po różnych akademiach dał się poznać jako mąż wielkiéj nauki. Kiedy mianowany został Biskupem w Patti był czas rewolucyi. Gdy w swéj dyecezyi chciał wylądować, Garybaldyści mu przeszkodzili; udał się tedy do Palermo. Rewolucyoniści żądali od niego przysięgi na wierność, ale Biskup mimo gróźb nie dał się ustraszyć i nie poddał się. Poszedł na wygnanie do Rzymu, gdzie pracował jako konsultor w kilku Kongregacyach. Tutaj zebrał swe akademickie wykłady i wydał dzieło w dwóch tomach „Duch katolicyzmu.“ Już był przeznaczony na apost. delegata republiki San Salvador, gdy Opatrzność inaczéj rozporządziła. Rząd piemoncki pozwolił mu w r. 1866 objąć rządy w dyecezyi Patti. Brał następnie udział w pracach Soboru watykańskiego i odznaczył się jako członek komisyi postulatów i jeden z najgorliwszych obrońców nieomylności pap. Na stolicę arcybiskupią w Palermo wyniesiony został 28 paźdź. 1871. Tam od lat 13 rozwija swe działanie błogosławione nieznużenie. Dając przykład pobożności i wiernego przestrzegania karności kościelnej, odprawia corocznie na czele swego duchowieństwa rekolekcye, a co miesiąc przewodniczy konferencyom, na których rozstrzygane bywają rożne przypadki z moralnéj, prawa, liturgii itd. z taką znajomością rzeczy, że prasa katolicka konferencye te uznaje za szacowne źródło erudycyi kościelnéj. Zreorganizował seminaryum duchowne kosztem największych ofiar. Seminaryum to słynne ze swego Kolegium teol., które otrzymało przywilej nadawania doktoratu. Rezydencyą swoją nowemi przyozdobił kościołami, z pomiędzy których wart wspomnienia jako prawdziwy klejnot sztuki kościół św. Piotra i Pawła. Tworzył i urządzał ochrony i szkoły, gdziekolwiek znalazł się jaki pomnik chrześc. lub saraceńskiéj sztuki, starał się troskliwie o jego zachowanie, wykupując je z rąk łupieżców. Nadto gorliwie krzewił w dyecezyi wszelkie pobożne stowarzyszenia i katolickie instytucye. W 70 r. życia wchodzi do św. Kolegium z długiem doświadczeniem pasterskiego urzędu, z blaskiem cnót i wspaniałym szeregiem znakomitych dzieł, które z niego prawdziwą gwiazdę episkopatu włoskiego czynią.

3. ***Kardynał Monescillo y Viso,*** Arcybiskup z Walencyi, ur. się w Calatraba, dyecezyi Toledo, 2 września 1811. W r. 1861 prekonizowany był na stolicę biskupią w Calahorra, 1865 w Jaen, a 1877 Arcyb. w Walencyi. Czcigodny ten starzec z siłami jeszcze dojrzałego męża słynie od młodości z nadzwyczajnéj wymowy. W r. 1870 był jednym z najżarliwszych obrońców nieomylności pap., stawając w pierwszym rzędzie pomiędzy niezrównanymi teologami, jakiemi się szczyci episkopat hiszpański. Znakomity jako kaznodzieja umiał także wymownie bronić praw Kościoła w hiszpańskim senacie, gdy chodziło o zaprowadzenie wolności wyznań. Mówił także świetnie w senacie z okazyi pohańbienia zwłok Piusa IX, i niedawno w sprawie niezawisłości Stolicy św. i złupienia Propagandy przez rząd włoski. Napisał także dzieło o teologii św. Tomasza.

4. ***Kardynał*** Wilhelm ***Massaia.*** Wspominaliśmy już o nim kilkakrotnie, gdy o jego wyniesieniu obiegały pogłoski. Jest to apostoł nieznużony szczepów dzikich w Afryce wschodniéj. Nikt z pewnością tak mało o godności i zaszczyty się nie ubiegał, jak ten pokorny Kapucyn, który w r. 1867 pisał z głębi Abyssynii, że jedynem jego życzeniem, jedyną prośbą, jaką zanosi do nieba, znaleźć grób pomiędzy nowymi synami Kościoła, których ewangelia odrodziła. Biskup od 40 lat, poświęcający się misyonarstwu pomiędzy dzikiemi ludami z gorliwością, któréj nic osłabić nie zdołało, który umiał łamać i pokonywać największe przeszkody, staje przed nami z takim szeregiem dzieł i zasług, że niepodobieństwem je streścić w krótkiéj biografii. Dziś pisząc w 75 roku życia sam swe pamiętniki z pobytu i prac w Afryce, będzie potrzebował do tego kilka tomów. Do tego, cośmy już dawniej o tym apostole dzikich pisali, kilka tylko jeszcze dodajemy szczegółów. Urodził się on w Piova, dyecezyi Asti, 8 czerwca 1809. Od r. 1847 pracując na misyi, był często prześladowany, wtrącany do więzień, bity, kaleczony przez Arabów. Razu pewnego uszedł śmierci pewnéj, przebrany jako kupiec; w jednéj z takich przygód zgubił w r. 1861 wszystkie swe rękopisy. Może on z Pawłem św. bezpiecznie powtórzyć: *in laboribus plurimus, in carceribus abundantius, in plagis supra modum, in mortibus frequenter.* Wiadomo, że mu rząd włoski ofiarował order, i z jaką indygnacyą odrzucił go skromny Kapucyn, który nie dla chwały świata, lecz dla chwały Bożéj torował cywilizacyi drogę wśród puszcz afrykańskich. Jest on autorem kilku gramatyk afrykańskich języków.

5. ***Kardynał*** Celestyn ***Ganglbauer,*** Arcybiskup wiedeński z Kongregacyi austr. Benedyktynów, urodził się w Taustetten, dyec. Linz, 25 sierpnia 1817. Przed wyniesieniem swem na stolicę arcybiskupią zajmował posadę nauczyciela religii w słynnem gimnazyum benedykt. w Kremsmünster. Opierał on się długo przyjęciu téj wysokiéj godności, do któréj go zaufanie cesarskie powoływało, dziś z wszelką gorliwością i zaparciem obowiązki pasterskie spełnia, z wpływu swego korzystając w interesie Kościoła a zwłaszcza na rzecz ubogich.

6. ***Kardynał Gonzalez y Diaz Tunon,*** Arcybiskup sewilski, jest jako uczony filozof znany w szerokich kołach. Ur. się 28 stycznia 1831 r. w Vittoria, dyecezyi Oviedo,

należy do zakonu Dominikanów. Sprawował dłuższy czas z wielkim talentem urząd profesora filozofii i superyora jednego z najważniejszych domów swego zakonu w Hiszpanii. W r. 1874 powołany na stolicę biskupią w Malaga, 1875 przeniesiony do Kordowy a wreszcie 1883 prekonizowany Arcybiskupem w Sewilli. Rząd hiszp. proponował go w najnowszym czasie na stolicę prymasowską w Toledo, układy jednak jeszcze nie ukończone. Gonzalez jest wielkim obrońcą scholastycznej filozofii i jednym z najznakomitszych Tomistów w czasie obecnym. Jego sławny podręcznik filozoficzny (*Filosofic elemental*), który w hiszpańskim i łacińskim wydał języku, zaprowadzony jest prawie we wszystkich seminaryach hiszpańskich. Jak zmarły jego ziomek Balmes i O. Kleutgen w Niemczech broni on filozofii dawnej w obec nowoczesnych błędów. Jako Biskup krząta się gorliwie o ożywienie kościelnego życia; doczesna władza Papieża ma w nim żarliwego obrońcę. Gdy w roku bież. rząd włoski złupił Propagandę, był on pierwszy, co podniósł swój głos z oburzeniem i od rządu swego domagał się wystąpienia w obronie niezawisłości Stolicy św. Jako prymas przyszły Hiszpanii będzie umiał zapewne jeszcze skuteczniéj wpływ swój dla dobra Kościoła wyzyskać.

7. ***Kardynał*** Karmen ***Merosi-Gerosi***, sekretarz św. Kongregacyi Konsystorskiéj i św. Kolegium Kardynałów, urodził się w Subiaco d. 15 lutego 1810. W rychłéj młodości przybył do Rzymu, gdzie odbył swe studya. Jako młodzieniec zwracał już uwagę na siebie profesorów i wyższych dostojników kościelnych, tym więcéj że występował zawsze energicznie przeciwko liberalnemu kierunkowi, który w jego rodzinie panował, i w przeciwieństwie do swych krewnych zawsze praw i niezawisłości Stolicy św. bronił. Był on naprzód kanonikiem, potem proboszczem u św. Maryi ad Martyres (Panteon), Leon XIII zrobił go kanonikiem u św. Piotra. Za Piusa IX był kolejno substytutem w Dataryi apost. i Sottodataryuszem. W tym urzędzie ważnym, a następnie jako Sekretarz Kongregacyi Kard. i Konsyst. składał zawsze dowody wielkiéj zręczności w traktowaniu spraw kościelnych jako też uprzejmości w obejściu, co mu zjednało szacunek i sympatyą ogólną. Jest to typ wytrwałego urzędnika, który życie swe strawił w długich i cierpliwych pracach i nie małe na swych stanowiskach oddał usługi Stolicy św.

8. ***Kardynał*** Ignacy ***Masotti*** urodził się w Forli 16 stycznia 1820 i zwiedzał gimnazyum i seminaryum swego rodzinnego miasta, gdzie się odznaczając zdolnościami, zwrócił na siebie uwagę Kard. Bofondi. Kardynał ten wziął młodego kapłana na swego sekretarza a w 1847 zabrał go ze sobą do Rzymu. Tutaj oddał się ten utalentowany wielce kapłan studyom prawa, a uzyskawszy stopień doktora po złożeniu świetnego egzaminu, powołany został wnet na adwokaturę przy Rota Romana. Pius IX zrobił go w r. 1863 swym prałatem domowym, 1867 powierzono mu u najwyższego rzymskiego trybunału, konsulcie, ważne stanowisko. Po zamianowaniu Serafiniego Kardynałem został audytorem Roty a w r. 1874 Papież Leon XIII powierzył mu wysokie dostojeństwo sekretarza jeneralnego Propagandy. Gorliwość jego dla spraw religii miała tutaj wielkie pole, obejmujące wielką część działalności duchowéj Stolicy św. i cywilizacyi. W r. 1883 Papież powołał go na Sekretarza św. Kongregacyi Biskupów i Zakonników. Jego to zasługa, że instytut dla neofitów i katechumenów, którego był sekretarzem, nie padł ofiarą ustawy o konwersyi. Jego jurystycznéj bystrości udało się u rządu włoskiego ocalić ten instytut. W ostatnich latach należał jako konsultor do kilku Kongregacyi, jak Soboru, rewizyi Synodów, spraw kość. nadzwyczajnych, św. Officium itd. Uważają go powszechnie za męża wielkiéj nauki i podziwienia godnéj siły pracy.

9. ***Kardynał*** Izydor ***Verga*** urodził się w Bassano 29 kwietnia 1832. Studya humanistyczne i filozoficzne odbył w seminaryum w Orte i Viterbo, teologiczne w Kolegium rzymskiem. Ulubionem jego studyum było prawo, to też go dziś nazywają chodzącem corpus juris. Rychło też powołano go na adwokaturę Roty. Z powodu rozległych wiadomości postępował prędko od sottosecretario do prosecretario a w końcu na ważne stanowisko sekretarza Kongregacyi Soboru. Najważniejsze sprawy tejże Kongregacyi, która zbawienne działanie Soboru Trydenckiego ma uwiecznić w Kościele, załatwiał z wielką mądrością i powodzeniem, pomiędzy innemi słynną kontrowersyą pomiędzy biskupami angielskiemi a zakonami, w któréj to sprawie wraz z Mgrami Pallotti i Galimberti zredagował wotum umotywowane, służące potem za podstawę do konstytucyi apost. Jest to wysoko ceniony i uprzejmy dostojnik, polityką się nie zajmuje, gazet nie czyta, jest mężem wewnętrznego życia i nauki. W kwestyach pozytywnego prawa zdanie jego wielkie ma znaczenie. Sądzą, że jako doradzca Papieża zajmie miejsce zmarłego Kard. Bilio.

ACTA S. SEDIS.

SANCTISSIMI DOMINI NOSTRI
LEONIS
DIVINA PROVIDENTIA PAPAE XIII

LITTERAE APOSTOLICAE
DE SEDE ARCHIEPISCOPALI CARTHAGIENSI RESTITUENDA.

LEO EPISCOPUS SERVUS SERVORUM DEI
AD PERPETUAM REI MEMORIAM.

Materna Ecclesiae caritas, quamquam est in omne hominum genus aequabiliter diffusa et de gentibus singulis mirabiliter sollicita, solet tamen praecipuo quodam misericordiae sensu ad illas respicere, quas ab Evangelii complexu aut vis aut error abstraxerit. Nihil enim tam grave est, quam renascente superstitionis caligine obcaecari eos, quibus praeclarissimo Dei munere et dono lumen aliquando veritatis affulserat: nihilque tam miserum, quam semel in salutem vindicatos, in interitum relabi. — Atqui arcano Dei consilio istius modi calamitas sicut alias terras non paucas, ita Africam Romanam perculit, cum sapientiam christianam mature Afris cognitam et receptam maximarum tempestatum fluctus violenter extinxerint. In quo praeter modum luctuosa fortuna Carthaginis: hanc quippe christianis non minus quam bellicis civilibusque praestantem laudibus calamitosae vicissitudines suis ipsam ruinis oppressam funditus deleverunt. Harum cogitatio rerum facit ut Nos, officii Nostri apostolici memores, ad maritimas Africae oras, quae prope sunt in conspectu positae, non sine paterna pietate hoc tempore intueamur. Quoniamque videmus catholicum nomen satis iam in illo tractu reviviscere, volumus ut bona illa seges, quae uberes pollicetur fructus, cultura et curatione Nostra altiores quotidie radices agat, beneque Deo adiuvante adolescat. Quamobrem cum ad rei sacrae stabilitatem atque ordinem omnino plurimum referat, singulis christianorum societatibus suos sibique proprios praeesse Episcopos, arbitrati sumus, spectato Ecclesiae Africanae statu, Sedem Archiepiscopalem Carthaginiensem restitui, sublata administratione Apostolica, oportere.

Qua in re libet quidem aliquid cogitatione repetere de pristino eius Ecclesiae splendore, atque a praeteritarum rerum memoria auspicium capere futurarum. Sane Ecclesiam Africanam o Romana prognatam esse constat, cum ab ultima antiquitate traditum sit, si minus beatum Petrum, certe proximos eius successores Evangelium Afris attulisse. Apud quos christianum nomen apparet celeriter adultum: altero enim nondum exacto saeculo, descriptis finibus impositisque rite Episcopis, plurimae per Africam Ecclesiae constitutae sunt. Easque disciplina floruisse vel ex eo conici licet, quod ante exitum saeculi secundi Ecclesia catholica Pontificem ex Africa accepit, scilicet sanctum Victorem, qui, christiana republica naviter gesta, decennio post martyr occubuit. — Brevi autem intervallo non mediocris extitit copia sapientium hominum atque magnorum: Cyprianum intelligimus, Tertullianum, Aurelium, Evodium, Possidium, et qui

non Africam modo sed universam christianam rempublicam unus maxime illustravit, Augustinum.

Ab ipsis vero Ecclesiae Africanae primordiis praestitisse Carthaginem nemo dubitat. Huius enim civitatis Episcopis ius est maturo quaesitum ut ceteros potestate anteirent ipsaque Carthaginiensis Ecclesia, ut est apud Augustinum,[1]) caput Africae appellaretur. Revera tanta erat Carthaginiensium Pontificum per Africam auctoritas, ut de caussis Ecclesiarum cognoscere consuleverint: item responsa Episcopis dare, legatos ad Principem mittere, concilia omnia provinciarum indicere. Qua de re perhonorificum et gravissimum est sancti Leonis IX decessoris Nostri testimonium qui de iure archiepiscopatus Carthaginiensis sententiam rogatus, ad Thomam Episcopum sic rescripsit, *sine dubio post Romanum Pontificem primus Archiepiscopus et totius Africae maximus metropolitanus est Carthaginiensis Episcopus; nec pro aliquo episcopo in tota Africa perdere potest privilegium semel susceptum a sancta romana et apostolica Sede, sed obtinebit illud usque in finem saeculi et donec invocabitur in ea nomen Domini Nostri Iesu Christi sive deserta iaceat Carthago, sive resurgat gloriosa aliquando. Hoc ex concilio b. martyris Cypriani: hoc ex Synodis Aurelii: hoc ex omnibus Africanis conciliis; hoc, quod maius est, ex venerabilium Praedecessorum Nostrorum romanorum Praesulum decretis aperte monstratur.*

Verum non dignitate solum, sed etiam christianarum virtutum ac nominatim fortitudinis exemplis visa est Carthago antecellere. Etenim, si urbs Roma excipiatur, vix alia reperietur civitas quae tot martyres ac tam praeclaros Ecclesiae caeloque genuerit. Praedicatione et cultu serae posteritatis florent prae ceteris Perpetua et Felicitas, par feminarum nobilissimum, quarum tanto mirabilior victoria, quanto diutius cum quaesitissimis cruciatibus infirmitas sexus dimicavit. Nec minus inclyta magni Cypriani palma. Nam sanctitate et rebus gestis Carthaginem, stilo et litteris christianum nomen cum multos annos nobilitasset, ad extremum in media Ecclesia sua, spectantibus iis quos ipse ad martyrium instituerat, praeclarissima confessione defunctus vitam cum sanguine pro Christo libens profudit.

Atque illud quoque memoriam Carthaginiensis Ecclesiae non parum commendat, Africanos episcopos ad eam vocatu Archiepiscopi convenire solitos de communibus religionis negotiis una deliberaturos. Ac plura quidem diversis temporibus condidere sapienter decreta, ex quibus non pauca supersunt, et quorum vel ad comprimendas haereses, vel ad morum disciplinam in Clero populoque sancte retinendam, plurimum valuit auctoritas. Fama memor celebrat in primis Concilium Carthaginiense tertium ab Aurelio episcopo viro fortissimo habitum, quo sanctitatis ingeniique sui lumen Augustinus attulit. — Huiusmodi vero tam salutares fructus, Episcopis Carthaginiensibus nitendo laborando perceptos, coniunctioni potissimum cum hac Apostolica Sede acceptos referri oportet. Cum enim esse intelligerent divino iure constitutum ut Ecclesia Romana cunctarum Ecclesiarum princeps sit et magistra, et tamquam ex radice ad ramos, sic ex ea ad Ecclesias singulas omne principium vitae et viriditatis manare, nihil antiquius habere consueverunt quam ut permanerent cum successoribus beati Petri perpetuo atque intimo nexu devincti. Quod quidem varia litterarum monumenta, acta Conciliorum, legationes de gravioribus negotiis ad Pontificem romanum non raro missae, nominatimque Optati et Cypriani epistolae gravi auctoritatis pondere testantur. Atque illud est memoratu dignum, quod eiusmodi in apostolicam Sedem obsequium non diuturnitate temporis est, neque formidolosis illis rerum conversionibus debilitatum. Ex quo geminum Africa beneficium tulit, alterum ut in maximis suis calamitatibus perfugium quoddam et solatium in Apostolica Sede semper invenerit; alterum, ut romanorum Pontificum magisterio praesidioque freta perniciosissimas haereses partim repulerit, partim extinxerit.

[1]) Epist. XXXXIII, num. 17.

Sed spatium temporis haud valde longinquum gloriose emensa, consenescere Ecclesia Africana coepit et ad occasum deflectere, ita tamen ut multo fuisset victura diutius, nisi vitam illata vis peremisset. Non enim senio ipsa suo confecta interiit, sed barbarorum armis oppressa succubuit. Revera exploratum est quantum Afris malorum attulerint Vandali: quorum effrenati exercitus ubicumque vestigium posuissent, ad direptiones urbium caedemque civium Arianae venena pestis adiungebantur: ac tantus erat ubique terror, ut catholici *nullatenus respirarent, neque usquam orandi aut immolandi concederetur gementibus locus*[1]). Saeculo autem septimo Saraceni, hostes christiani nominis, cum easdem provincias, more procellae, inundavissent, acerbissimae servitutis iugo indigenis imposito, Carthaginem ipsam tot iam fessam aerumnis, igne ferroque exciderunt, planeque perniciem et vastitatem Ecclesiae intulerunt. Quibus temporibus, saeviente passim adversus fidem catholicam furore hostium, rursus martyrum seges, et magnus Confessorum numerus, et fortium Episcoporum et sacerdotum egregii manipuli extitere, ut prorsus sicut cum laude Africana Ecclesia adoleverat, ita cum dignitate occubuisse videatur. — Tantis autem in tenebris, quae consecutae sunt, Carthaginienses Episcopi duo apparent, vix plus quam nomine cogniti: Thomas, de quo supra est facta mentio, et Cyriacus. Nam qui saeculo decimo quinto posteaque occurunt, plerique omnes ornamentarii fuerunt.

Quinto a Saracenorum dominatione saeculo, cum germanae Ecclesiae vix pauca ac prope evanescentia vestigia in Africa superessent, inventus est in Italia, qui salutem Africani generis ingenti animo complexus, de religione catholica illic restituenda cogitaret. Is fuit quod nemo ignorat, Franciscus Assisiensis: qui Tunetum, ad oppidum Proconsularis Africae princeps Carthaginique proximum, Aegidium et Electum alumnos suos submisit, iussitque in iis hominibus ad instituta catholica revocandis, quantum possent, elaborare. Anceps et salebrosum inceptum, si quod aliud: in quo multum uterque desudavit caritate et fortitudine summa: alter vero sanctissimi propositi laudem nobili martyrio cumulavit. — Mox Gregorius IX decessor Noster alios ex illo ipso instituto viros eodem in culturam animorum legavit: illorum tamen laboribus barbarica vexatione interceptis, necessario factum est, ut terra Africa apostolicos viros ad saeculum usque decimum septimum nullos habuerit. Tunc demum, auctoritate sacri Consilii christiano nomini propagando, Praefectura apostolica instituta est, quae Algierensem, Tripolitanam, ac Tunetanam provincias una complecteretur: eamque sodales Franciscales Capulati gerere iussi. — Deinde Praefectum Apostolicum seorsim creari placuit, cuius potestati quidquid est agri Tunetani subesset: iidemque religiosi sodales ad id munus electi. Qui laboriosum opus, animose susceptum, animo aeque excelso expleverunt, ut omnino dederint, quid caritas possit, passim documenta maxima. Nam in tam agresti Saracenorum immanitate incredibiles molestias pertulerunt: plurimique numerantur, qui caeli inclementia absumpti, qui ferro barbarorum sublati, qui vigiliis perpetuisque fracti laboribus martyrii honores delibarint. Sed eorum constantia religionis incremento mire profuit: nec exiguae illae utilitates putandae, quas recentiore memoria Afris pepererunt, nimirum paroeciae aliquot conditae, scholae in eruditionem puerorum apertae, et quaedam in solatium calamitosorum pie instituta.

Ineunte hoc saeculo, cum militares Gallorum copiae in Africam adnavigassent, inque maritimis oris victrices consedissent, constituta ibidem provincia est, cuius imperium apud eos esse coepit. Haud multo serius, dato Algeriensibus Episcopo, amplissimae illae regiones, quae a Saracenis diuturno dominatu tenebantur, veteris dignitatis aliquid recepisse visae sunt. — Deinde Dioecesibus Constantinae et Orani institutis, pluribus locis, in quibus olim Ecclesia sospes et florens insederat, sanctissimi ritus catholici longo intervallo sunt restituti. Ipsa Tunetana regio, cum christianorum crevisset numerus, mutata in Vicariatum apo-

[1]) Victor Vitensis *pers. Vand. lib. 1. c. 7.*

stolicum Praefectura, Episcopum a Romana Sede accepit. Atque ex eo tempore provisa sunt multa ad christianam morum disciplinam salubria: amplificatae paroeciae: auctae scholae: sodalitates pietatis caussa plures coalitae.

Haec satis prospera initia spem plurimis fecerant fore ut, deductis coloniis in eum tractum in quo sita Carthago fuit, revocari aliquando ab interitu posset Africanarum princeps urbium, et secundum instituta maiorem novum a Pontifice Romano Episcopum accipere. Cui quidem spei partim respondisse exitum laetamur: cetera responsurum, Deo adiutore, non diffidimus. Nam Vicariatus Tunetani administrationem adeptus Archiepiscopus Algierensis S. R. E. Cardinalis Carolus Martialis Lavigerie, ad propagationem fidei stabilemque rei sacrae constitutionem vir sapiens atque impiger animum appulit. Multas res perfecit utiliter spatio perbrevi: nec pauca suscepit ad excitandam e cineribus suis Carthaginem opportuna. Et sane in regione *Megara* proxime a situ, quem Cyprianus cruore suo dedicavit, nec longe admodum a loco sepulturae eius, in ipsis ruinis Carthaginiensibus aedes episcopales cum aedicula extruxit; ibique accolae et finitimi, praesertim egentes et calamitosi, miserarium solatium quotidie reperiunt. Presbyteros in ipsa domo episcopali, itemque Tuneti, aliisque Vicariatus frequentioribus locis ad officia sacerdotalis muneris obeunda constituit: quibus ipsis officiis sodales Franciscales Capulati dare operam strenue perseverant. In regione, quae *Byrsa* audit, Seminarium Carthaginiense condidit: cuius alumni in novae Dioecesis spem succrescentes ad theologiam, ad philosophiam, ad humaniores litteras idoneorum doctorum curis magisterioque erudiuntur. Ad Paroecias pristinas novas adiunxit non paucas: unamque ex iis in sacello constituit, quod a sancto Ludovico nuncupatur, eo ipso in loco unde rex pientissimus ab hac brevitate vitae ad sempiterna in caelis bona evocabatur. Praeterea hospitalem domum senectute et egestate coniuncto incommodo laborantibus; valetudinarium aegrae plebi curandae: aedificia adolescentibus utriusque sexus educandis aperuit. Quibus illecti commodis et beneficiis satis multi iam incolere ea loca coeperunt in spem auspiciumque revicturae civitatis. Denique perfecit, ut ad tuitionem Archiepiscopi rerumque coeptarum absolutionem necessarii sumptus perpetuo suppeterent.

Igitur cum haec, quae commemorata sunt, diligenti consideratione momentoque singula suo ponderaverimus, perrogata etiam sententia sacri Consilii christiano nomini propagando, quod universae christianae reipublicae faustum sit, maximeque Afrorum saluti ac dignitati bene vertat, Sedem Archiepiscopalem Carthaginiensem harum litterarum auctoritate restituimus. Propterea que eos fines agri Tunetani, in quibus olim Carthago erat, quique hoc tempore quinque pagos complectuntur nempe *La Marsa*, *Sidi Bou Saiid*, *Douar es Chott*, *La Malga*, *Sidi Daoud* cum suis templis, oratoriis, piis etiam institutis, cumque universis utriusque sexus catholicis incolis, exire de potestate Vicarii Apostolici Tunetani, et Archiepiscopo Carthaginiensi in posterum subesse et parere iubemus.

E templis, quae sunt intra fines civitatis, Metropolitanum esto, quod is, qui haec decreta Nostra perfecturus est, maluerit, titulo tamen non mutato.

Archiepiscopus Carthaginiensis Vicarium sibi generalem unum pluresve, si res postulaverit, adsciscat: insuper consiliarios adiutoresque ad expedienda Archidioeceseos negotia ex ordine Cleri legat. — Idem controversias de matrimoniis, caussasque ceteras, de quibus Archiepiscopum cognoscere ius est, cognoscat et dirimat. Cetera omnia, quae ad pastoralis officii munus pertinent, libere gerat. — Synodos Dioecesanas constitutis lege temporibus habendas curet. Collegium Canonicorum Metropolitanorum, secundum praescripta legum ecclesiasticarum, ubi primum fieri poterit, instituat. Unus ex Canonicis primus esto in Collegio, Archidiaconi dignitate auctus; duoque canonice eligantur, quorum alter Theologi, alter Poenitentiarii officium gerat. Seminarium Carthaginiense educandis sacrorum alumnis perpetuo addictum sit. — Per interregnum administratio Archidioeceseos geratur secundum praescripta Litterarum Apostolicarum Benedicti XIV *Ex sublimi* et *Quam ex sublimi*.

De Ecclesiis Suffraganeis, de finibus describendis, itemque reliquis de rebus, quae ad perfectam Archidioeceseos constitutionem pertineant, integrum Nobis esse volumus id quod expedire videbitur opportune decernere. — Demum Venerabili Fratri Nostro Carolo Martiali S. R. E. Cardinali Lavigerio Archiepiscopo Algeriensi, Administratori Tunetano, mandamus ut ea omnia, quae his continentur Litteris Nostris, exequatur: idque vel per se, vel per interpositam personam in ecclesiastica dignitate constitutam.

Volumus autem omnia et singula, quae per has Litteras decrevimus, firma, stabilia, rata, uti sunt, ita in omne tempus permanere: neque iis quidquam officere ullo modo posse, ne Nostras quidem et Cancellariae Nostrae regulas, quibus omnibus, horum decretorum gratia, derogamus. Nulli ergo hominum liceat has Litteras Nostras infringere, vel eis ausu temerario contraire. Si quis autem hoc attentare praesumpserit, indignationem omnipotentis Dei, ac beatorum Petri et Pauli Apostolorum eius se noverit incursurum.

Datum Romae apud Sanctum Petrum anno Incarnationis Dominicae Millesimo octingentesimo octogesimo quarto, Quarto Idus Novembris, Pontificatus Nostri anno septimo.

C. Card. Sacconi Pro-Datarius
F. Card. Chisivs

Visa

De Curia I. de Aquila e Vicecomitibus
Loco † Plumbi
Reg. in Secret. Brevium
I. CVGNONIVS.

Wiadomości literackie.

Przegląd Kościelny wspomniał ukazanie się niemieckiego przekładu biografii ks. prałata Ségura, napisanej przez jego brata, markiza Anatolego de Ségur. W pięknej tej książce pomieszczonych jest kilka listów hrabiny Roztopczynowej, żony tego, co spalił Moskwę w r. 1812, a rodzonej babki prałata. Nawróciła się ona do wiary katolickiej w owej epoce, kiedy kilku znakomitych członków Towarzystwa Jezusowego, należących do prowincyi białoruskiej, w Petersburgu wielki wpływ wywierało na wyższe towarzystwo rosyjskie. Pewna liczba wysoko postawionych osób przeszła na łono Kościoła, co się stało powodem do zupełnego wypędzenia Jezuitów z Rosyi. Pani Roztopczynowa, pomimo że została katoliczką i to nadzwyczaj gorliwą, „zachowała“ — jak objaśnia jej wnuk i biograf babki i brata, Anatol de Ségur — „przeciwko nieszczęśliwej i bohatyrskiej Polsce uprzedzenia młodości i wychowania.“ Pod wpływem tych uprzedzeń tak raz pisała do swego wnuka, księdza Gastona de Ségur: „Nie rada jestem, że w celu leczenia się na oczy, oddałeś się w ręce szarlatana polskiego. Należy on do tych, o których można doskonale zdanie sobie wyrobić na panu G. Ich ostatni król był bezbożnik, ich szlachta bez wiary i rozpasanych obyczajów. Przecież własnemi mojemi oczami czytałam w książce regulaminowej, drukowanej z upoważnienia pewnego Biskupa dla jego dyecezyi, następującą regułę: «Jeżeli szlachcic nie ma na to, aby mógł przybyć do kościoła w powozie i w sposób odpowiedni swemu stanowi, to może do kościoła nie iść.» Jeżeli ci o nich mówię te słowa szczerej prawdy, to dla tego, że się obawiam, abyś na wzór twoich rodaków (tj. Francuzów) nie zaślepił się w narodzie, nad którym ciąży widocznie ręka Boża i który tylko dla tego doznaje kary Bożej, że na to zasłużył. Niech się nawróci, oto lekarstwo na złe.“ (List z r. 1847, *Mgr de Ségur, souvenirs et récits d'un frère*, część pierwsza, wyd. 8. Paryż 1882 str. 341). Ciekawi jesteśmy, co to mogła być za Ordynacya biskupia, którą miała czytać szanowna dama, tak bezwzględnie potępiająca nasz naród. Może nam kto z naszych czytelników zechce dać wyjaśnienie tego bolesnego przytyku. Wolelibyśmy, aby go był

autor wyrzucił z listu babki, bo dopisek jego, choć życzliwy, nie osłabi pogardliwego sądu zaciekłej Moskiewki. Taka jest dola nieszczęśliwych, że mają wrogów i tam, gdzieby się przynajmniej, jeżeli nie współczucia, to sprawiedliwości spodziewać mogli.

Ks. prałat Hettinger z Würzburga umieścił w *Historisch-politische Blätter für das katholische Deutschland* (München 1884) w zeszycie 3 i 4 tomu 94 rzecz o sławnym herezyarsze, byłym jenerale Kapucynów, Ochinie, który i do naszego kraju zawitał, i w Krakowie i w Pińczowie jako stronnik Leliusza Socyna był przyjmowany. Rozprawa ta nosi tytuł: *Siena und Fra Bernardino Ochino.* Głębokość erudycyi, wdzięk przedstawienia i mistrzowstwo języka znamionują ks. Hettingera jako niewątpliwie jednego z pierwszych katolickich pisarzy w Niemczech. O pobycie Ochina w Polsce wspomina ks. H. naturalnie tylko w kilku wierszach, gdyż dopiero przy schyłku życia na krótki czas do Polski się wybrał. Zadaniem autora było dać charakterystykę i przedstawić proces duchowy tego nieszczęśliwego człowieka.

Muzyka Kościelna, wydawana przez ks. Surzyńskiego w Poznaniu, ogłasza w poszycie listopadowym instrukcyą z 5 paragrafów a 23 art. się składającą, wydaną przez św. Kongregacyą Obrzędów cyrkularzem z 24 września rb. do Biskupów włoskich. Instrukcya ta poucza, jakie pieśni winny być śpiewane po kościołach podczas nabożeństwa, jakiej muzyki i kiedy organ używać wolno. Z instrukcyą tą zapoznać się powinni duchowni nasi i organiści.

KRONIKA
dyecezalna i zagraniczna.

Polskie dyecezye. *Pielgrzym* pelpliński nr. 139 skarży się na to, że polski lud w niektórych okolicach dyecezyi pozbawiony jest zupełnie pociech religijnych, gdyż księża proboszczowie nie umieją po polsku. Czyjaż w tem wina? *Pielgrzym* powiada, że to wina walki kulturnej, gdyż księża kształceni po za dyecezyą, nie nauczyli się mowy polskiej. Takim księżom należałoby posyłać wikaryuszów umiejących po polsku tak długo, pókiby się sami nie nauczyli mówić tym językiem. — Nie ulega dziś wątpliwości, że przyjaźń moskiewska z Niemcami i Austryą przypieczętowana w Skierniewicach, powoduje rząd rosyjski, który się pozbył obawy bliskiej wojny, do łamania zawartej w roku zeszłym ugody z Stolicą św. i do wszelkiego rodzaju prześladowań Kościoła kat. pod najrozmaitszemi pozorami. Zdaje się, że Stolica św. przeciw tym nowym gwałtom reklamowała, gdyż ni ztąd ni zowąd półurzędowy *Journal de St. Petersb.* zabrał głos, aby wszelką winę gwałtów, jakich się rząd rosyjski dopuszcza, zwalić na Stolicę Ap. za jej obronę sprawy unitów, spowodowaną przez wiadomą deputacyą Unitów w Rzymie. Rzeczony dziennik czyni zarzut Papieżowi, że biorąc w obronę Unitów, pomija zasadnicze reguły prawa międzynarodowego, i miesza się niepotrzebnie w wewnętrzne sprawy kraju obcego. Rząd rosyjski widzi się tem spowodowany do represyi. O upozorowanie zamachów wymierzonych na Kościół kat. Petersburg nie był nigdy w ambarasie. — Niedawno podaliśmy za *Nową Reformą* wiadomość o fałszowaniu przez rząd rosyjski dokumentów pap. wydanych z okazyi nowych nominacyi biskupich. Obecnie podaje *Germania* wiadomość, którą i my potwierdzić możemy według autentycznych informacyi, o fałszowaniu urzędowych pism papiezkich, odnoszących się do ugody z Rosyą przy nominacyi pierwszych Biskupów dyecezalnych. Wiadomość ta brzmi: Gdy ugoda pomiędzy Stolicą św. a Rosyą przyszła wreszcie do skutku, w kancelaryi Kard. Sekretarza Stanu wygotowano pismo do wszystkich Biskupów w Rosyi, w którem ich uwiadomiono o ugodzie, pojedyncze tej ugody punkta zakomunikowano a w końcu przepisano sposób, jak w obec rządu postępować należy. Pismo to przesłano Biskupom za pośrednictwem rosyjskiego ministerstwa. W Petersburgu jednak wszystkie oryginalne pisma Kard. Sekr. Stanu pozmieniano, gdyż mniej dla rządu rosyjskiego ustępy wyskrobano. I tak w dokumencie stało: „Profesorowie seminaryów duchownych mianowani będą przez Biskupów, muszą jednak, zanim urząd obejmą, być potwierdzeni przez rząd. Biskupi uwzględniać będą przy wyborze szczególniej tych, co są miłymi rządowi, ale rozumie się samo przez się, że tylko mogą być wybierane osoby, n a l e ż ą c e d o r z y m s k o - k a t o l. r e l i g i i i wypróbowane są w cnocie, roztropności i nieposzlakowanem życiu (ut eligantur viri religionis Romano-catholicae, qui pietate, prudentia et integritate vitae sunt probati).“ W Petersburgu wyskrobano słowa: *religionis romano-catholicae*, bo chciano zatrzymać w seminaryach katol. schizmatyckich profesorów. Do tego dokumentu dodał jeszcze Tołstoj pismo, w którem oświadcza: „Zwracamy W. Eks. uwagę na to, że mimo tej ugody z Rzymem prawa rosyjskie i przepisy, d o t y c h c z a s z o b o w i ę z u j ą c e, n i e z o s t a ł y z n i e s i o n e, lecz owszem zalecamy jak najściślej się do nich stosować. (A więc ugoda za nic.) Ku naszej radości zauważyliśmy, że W. Eksc. usiłowała zawsze prawa rosyjskie wypełniać, gdyby W. Eks. w przyszłości za obowiązek swój uważała w dobrem porozumieniu z rządem rosyjskim pozostawać, wiernie i dokładnie prawa istniejące obserwować, nie omieszkamy w potrzebach pieniężnych dla kościołów i zakładów Waszych z pomocą pospieszyć.“ Pismo to bardzo wymowne i komentarza nie potrzebuje. — Jako nowy gwałt rządu rosyjskiego zapisujemy, co *Köln. Ztg.* z Petersburga donosi, że na posiedzeniu ministrów postanowiono udzielić, z powodu rzekomych podżegań ze strony duchowieństwa katol. w Polsce, ministrowi spraw wewn. upoważnienie do wydalania osób skompromitowanych pod tym względem z granic Polski.

RZYM. Z okazyi ceremonii wkładania biretu kardynalskiego nowym książętom Kościoła, powiedział Ojciec św. Leon XIII w odpowiedzi na podziękowanie Kard. Laurenzi, następującą mowę:

„Wcale nie są dla nas nowemi uczucia wdzięczności, wyrażone dla Nas w imieniu wszystkich w słowach, objawiających tak serdeczne do Nas przywiązanie, przy tej sposobności tak szczególnie dla Nas i dla was pamiętnej. Wypowiadamy wam za to nasze szczególniejsze zadowolenie, a Tobie z osobna, coś przypomniał długie lata, podczas których dzieliliśmy z Tobą rządy Koscioła w Perugii, oświadczamy chętnie, że pamięć tych czasów i praca skrzętna, którą się odznaczałeś, zawsze Nam miła pozostanie. Jesteśmy bardzo szczęśliwi, żeśmy wam włożyli pierwsze oznaki godności kardynalskiej, do której was powołaliśmy na większą chwałę Bożą i dobro Kościoła. Jeśli z jednej strony godność ta jest nagrodą dobrze zasłużoną za usługi, jakieście oddali aż dotąd Stolicy Ap., to z drugiej strony stawia was ona w położenie oddania nowych znakomitszych usług. Aż do tej chwili na wysokich postawieni stanowiskach i urzędach, któreście w oczach naszych sprawowali, złożyliście dowody inteligencyi, gorliwości i niezachwianej wierności dla Stolicy św., dziś nową godnością obdarzeni i przejęci do głębi ważnością obowiązków, jakie ta godność nakłada, poświęcicie, jesteśmy tego pewni, wszystkie wasze siły, z zupełnem wyrzeczeniem siebie, na dobro Kościoła, wśród ciężkich walk, jakie stacza, w obronie chwały pontyfikatu rzymskiego. Co się zaś Ciebie tyczy, pokorny synu Franciszka św., coś się wsławił długą pracą w rozszerzaniu wiary pomiędzy dzikiemi ludami, blask purpury rzymskiej daje Ci sposobność okazać światu w większej potędze światło życia apostolskiego, jakiego jesteś tak szlachetnym przykładem, i dowieść mu, ile pokorny zakonnik może oddać usług prawdziwej cywilizacyi, gdy jest ożywiony miłością i duchem religii Jezusa Chr. Nareszcie i w Tobie, szlachetny synu Benedykta św., który od tylu lat i z taką gorliwością rządzisz Kościołem sławnym w Palermo, wielkie pokładamy nadzieje co do utwierdzenia i rozwoju religii w Sycylii. Wiara jest tam głęboko zakorzeniona i przy każdej sposobności utwierdza się najwspanialszemi manifestacyami pobożności chrześciańskiej. Nie brak tam, prawda, podstępnych nieprzyjaciół, co nań sidła zastawiają, żarliwość ostudzić

a ostatecznie fundamenta podminować pragną. Tyś rozpoczął już z nimi walkę bronią Chrystusa. Tocz dalej tę walkę z większą jeszcze żarliwością, a przykład Twój nie będzie bezowocny. W ten sposób gdy działać będziecie wszyscy jednozgodnie ku wyniesieniu i pomyślności Kościoła, My ztąd pociechę i radość mieć będziemy w Panu i wzajemnie się utwierdzać wśród tak ciężkich doświadczeń w Naszem trudnem posłannictwie. — Nowi Arcybiskupi i Biskupi obecni w Rzymie, udali się rano 15 b. m. do pałacu kancelaryi apost., aby złożyć przysięgę, wymaganą przez konstytucye apostolskie, w ręce wicekanclerza św. Kościoła i pierwszego Kardynała z rzędu dyakonów, Kard. Mertel. Następnie odbyła się w kaplicy tegoż Kardynała inna ceremonia włożenia paliusza arcyb. z Udiny, Mgrowi Berengo i prokuratorom nowych Arcybiskupów z Alby, św. Jakóba de Benequela, z Filadelfii i Santa Fe de Bogota. — Sześciu nowych Kardynałów przyjmowało w pomieszkaniu Kard. Randi rewizytę, jaką im składał Kard. Pecci i dziekan Kolegium św. Kard. Sacconi. — Po południu tegoż dnia przedstawił Papieżowi Arcybiskup z Perugii, Mgr. Foschi, deputacyą katolików z Perugii, złożoną z elity duchowieństwa, patrycyatu i mieszczan, która przybyła złożyć powinszowanie Kard. Laurenzi i podziękować Ojcu św. — Biletami Sekretaryatu Stanu z dnia 13 bm. przydzielił Papież nowych Kardynałów do następujących Kongregacyi: Kard. Laurenzi do Kongr. Biskupów i Zakonników, Soboru, Obrzędów i Studyów; Kard. Celesia do Kongr. Bisk. i Zak., Obrzędów, Odpustów i Studyów; Kard. Massaia do Propagandy, Obrzędów, Karności zakonnej i Odpustów; Kard. Gori-Merosi do Kongr. Konsystorskiej, Bisk. i Zak., Soboru, Lauretany; Kard. Masotti do Kongr. Bisk. i Zak., Odpustów, Fabryki św. Piotra, Studyów; Kard. Verga do Kongr. Wizyt Apost., Bisk. i Zak., Soboru i Indeksu. — Kard. Simeoni pref. Propagandy, który na Konsystorzu 10 bm. prosił Papieża o paliusz dla Kard. Lavigerie, Arcyb. metrop. Kartagińskiego, złożył w kaplicy prywatnej w ręce Papieża przysięgę i odebrał paliusz. Podczas tej ceremonii asystował Ojcu św. Mgr Di Marzo, kamerling audytorów Roty i subdyakon apostolski, oraz prefekt ceremonii pap., kapelanowie i szambelanowie tajni. — Wieczorem tego dnia udzielił Papież audyencyą 5 nowym Biskupom, którzy dzień poprzednio otrzymali konsekracyą biskupią. — Św. Kongreg. Obrzędów odbyła w Watykanie 18 b. m. posiedzenie t. zw. *praeparatoria*, na którem Kardynałowie i Konsultorowie odczytali swe wota co do cnót bohaterskich wiel. sługi Bożéj Joanny de Lestonac, fundatorki Córek Najśw. Maryi P. Ponentem jest Kardynał Parocchi. Trzecie posiedzenie rozstrzygające w tej kwestyi odbędzie się w obecności Ojca św.

Niemcy. Pisma katolickie ogłaszają odezwę, podpisaną przez najznakomitszych przywódzców katolickich, a wzywającą Niemców do przystępowania do „Towarzystwa palestyńskiego katolików niemieckich“, mającego na celu wspieranie w Palestynie niemieckich instytucyi katol. w Ziemi św. Siedziba Towarzystwa jest w Akwizgranie, składka roczna członków wynosi 1 M.

Francya. Biografia Biskupa Dupanloup, napisana jednostronnie przez Mgra Lagrange, wywołała w prasie katolickiej niezliczone i gorszące spory. Z powodu tego już dawniéj Arcybiskup z Bordeaux i Biskup w Orleanie, a w ostatnich dniach Kardynał paryzki, Mgr Guibert wydał odezwę do swego duchowieństwa, w którem stanowczo potępia przeciwników Dupanloup, co takie niezmierne zasługi około Kościoła we Francyi położył. Upomina także Arcypasterz katolickich pisarzy do zgody i jedności w obec zjednoczonych sił nieprzyjacielskich przeciw Kościołowi. Polemika ta publicystów katolickich spowodowała nawet Papieża do przesłania pisma do paryzkiego nuncyusza, w którem również upomina prasę katol. do jedności i szacunku dla powagi Biskupów i Stolicy św. Skutkiem tego oświadczył już *Univers*, że sprawy téj więcéj omawiać niebędzie.

Portugalia. Z powodu zamianowania Mgra Agliardi apostolskim delegatem w Indyach wschodnich, rząd portugalski zaprotestował, broniąc rzekomych praw zwierzchniczych Arcybiskupa w Goa nad całemi Indyami. W czasie, gdy Portugalczycy wielką część tego kraju posiadali, Arcybiskup w Goa otrzymał od Stolicy Ap. najrozleglejszą jurysdykcyą w nadziei, że przez to wzmoże się wzrost katolicyzmu. Rząd portugalski, który otrzymał rodzaj protektoratu nad temi krajami, nie brał się do tego gorliwie, a gdy wielką część posiadłości odebrała mu Anglia i Holandya, Arcybiskup wszelki wpływ na te kraje utracił a prawo zostało tytułem honorowym. Propaganda wysyłała tedy tamdotąd misyonarzy różnych zakonów, których prace w przebiegu czasu tak pomyślnym uwieńczono zostały skutkiem, że obecnie jest tam 27 apostolskich wikaryuszów, bezpośrednio zależnych od Stolicy św. Mimo to Arcybiskupi w Goa swych starych przywilejów się trzymali, skutkiem czego często wybuchały nieporozumienia. Do téj chwili roszczą sobie oni prawo do jurysdykcyi nad rodzinami portugalskiemi lub z archidyecezyi pochodzącemi, mieszkającemi w obrębie wikaryatów apostolskich. Pomnożenie się katolików, rozszerzenie wewnętrznej misyi, pozyskanie nowych środków na zaspokojenie potrzeb Kościoła w Indyi, nakazywały złożyć w jednem ręku kierownictwo tego dzieła, aby powoli wikaryaty mogły się zamienić w uregulowane dyecezye. Rząd portugalski nie zrozumiał tego aktu Stolicy św. Na protest jego odpowiedziała Propaganda, że zamianowanie delegata ani prawa opieki rządu, ani juryzdykcyi Arcyb. z Goa nie nadweręża, lecz tylko ogólne kierownictwo wewnętrznéj misyi w Indyach ma na celu. W jurysdykcyi Biskupów pojedyńczych i wikaryuszów apostolskich przez delegaturę apostolską nic się nie zmieni, jak w innych krajach jurysdykcya Biskupów przez nuncyuszów wcale nie jest umniejszona. Agliardi jako delegat Stolicy Apost. właściwie żadnéj nie wykonuje jurysdykcyi, ma tylko do spełnienia specyalną misyą ze strony Papieża mu powierzoną. Odpowiedź ta zadowolniła rząd portugalski. — Zachodzi jednak inny wypadek, który słuszny budzi w Kuryi rzymskiéj żal do rządu portugalskiego. Dziennik urzędowy w Lizbonie ogłosił rozporządzenie królewskie, ganiące Biskupa z Guarda i Arcyb. z Goa, że dyecezanom swoim zalecili posłuszeństwo encyklice pap. o masonach *Humanum genus* bez placet rządowego. Stary zabytek więzów, nakładanych przez rządy Kościołowi, wydobyto na biały dzień, aby się chyba wystawić na pośmiewisko powszechne za taki anachronizm. Ostatni raz korzystano z placet przed laty 30, gdy Pius IX w r. 1853 przeciwko schizmatyckim zachciankom niektórych Biskupów w Goa wystąpił. W onczas parlament lizboński skasował akt papiezki pod pozorem, że nie otrzymał placet królewskiego. Obecnie Stolica św. zaprotestowała przeciwko uroszczeniom portugalskiego rządu.

Koresp. Redakcyi. Ks. K. w O: Zasady wypowiedziane w artykule „Communicatio in sacris“, odnoszą się tak do schizmatyków jak do sekt heretyckich.

Spis rzeczy. *Artykuły wstępne*: Studyum historyczne o Placet (ciąg dal.). Egzamin przedślubny (dok.). — Nowi Kardynałowie. — *Acta S. Sedis.* — *Wiadomości literackie:* Z życiorysu Kard. Ségur. — Ks. Hettinger. Instrukcya wydana przez św. Kongr. Obrz. do Biskupów włoskich. — *Kronika dyecezalna i zagraniczna:* **Polskie dyecezye:** Z dyecezyi chełmińskiej. — Prześladowanie Kościoła kat. w Polsce. — **Rzym:** Mowa Ojca św. do nowych Kardynałów. — Posłuchania. — Nominacye. Proces beatyfik. — Wiadomości potoczne. — **Niemcy:** Towarzystwo palestyńskie. — **Francya:** Przeciwko sporom publicystów katol. — **Portugalia:** Zatarg rządu ze Stolicą św. o delegata ap. w Indyach. — Fakt korzystania z placet — *Korespond. Redakcyi.* — *Ogłoszenie.*

Redaktor i nakładzca ks. Władysław Jaskulski w Poznaniu. — Drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.